

# Księga Daniela - numer dwudziesty ósmy

## Ściany

Jeff Pippenger

2023-12-23

Nabuchodonozor symbolizuje początek adwentyzmu, początek Stanów Zjednoczonych, początek rogu protestanckiego i początek rogu republikańskiego. Belsazar symbolizuje koniec wszystkich tych linii.

Nabuchodonozor przedstawia historię poselstw pierwszego i drugiego anioła od 1798 roku aż do 1844 roku i początku Bożego sądu śledczego. Jego świadectwo odpowiada pierwszemu rozdziałowi Księgi Daniela. Belsazar przedstawia historię poselstwa trzeciego anioła od 1989 roku aż do ustawy niedzielnej i początku Bożego sądu wykonawczego. Jego świadectwo odpowiada rozdziałom od pierwszego do trzeciego Księgi Daniela.

Nabuchodonozor wyznacza koniec „siedmiu czasów”, które przysły na północne królestwo Izraela w 1798 roku, gdy jego królestwo zostało mu przywrócone po tym, jak żył z sercem zwierzęcia. Jego świadectwo trwa aż do otwarcia sądu śledczego na końcu „siedmiu czasów”, które przysły na południowe królestwo Judy w 1844 roku. W jego świadectwie słowo „godzina” przedstawia poselstwo o godzinie sądu pierwszego anioła, a zarazem oznacza nadejście tego poselstwa. „Godzina” w jego świadectwie wyznacza zarówno 1798, jak i 1844, które odpowiednio oznaczają zakończenie pierwszego oburzenia i ostatniego oburzenia.

Kres Baltazara wyznacza mistyczny napis, który odpowiada liczbie dwa tysiące pięćset dwadzieścia. "Siedem czasów", czy to przedstawione jako "godzina", "rozproszenie" czy "dwa tysiące pięćset dwadzieścia", jest symbolem sądu. Sąd nad Nimrodem był "rozproszeniem", nad Nabuchodonozorem — "siedem czasów", a nad Baltazarem — "dwa tysiące pięćset dwadzieścia". Gdy Nabuchodonozor osądzał trzech młodzieńców, kazał rozgrzać piec "siedem razy" bardziej niż zwykle.

Sąd „siedmiu czasów” jest zaznaczony przy nadejściu pierwszego poselstwa oraz nadejściu trzeciego poselstwa. Koniec adwentyzmu millerowskiego w 1863 r. zaczyna się od odrzucenia doktryny o „siedmiu czasach”, a sto dwadzieścia sześć lat później, w 1989 r., nadszedł „czas końca” dla historii trzeciego anioła. Sto dwadzieścia sześć jest symbolem „siedmiu czasów”; dlatego okres od końca ruchu pierwszego anioła w 1863 r. do początku ruchu trzeciego anioła w 1989 r. jest połączony przez „siedem czasów” poprzez symboliczne sto dwadzieścia sześć.

Jednak świadectwo upadku Belsassara w piątym rozdziale Księgi Daniela uczy, że nikt nie potrafi dostrzec sądu „siedmiu czasów”, choć jest on zapisany na „ścianie”. Dla rogu republikańskiego sąd jest zapisany na „murze separacji Kościoła i państwa” Thomasa Jeffersona, który zostaje usunięty w piątym rozdziale Księgi Daniela. Dla prawdziwego protestanckiego rogu sąd jest zapisany na dwóch świętych planszach zawieszonych na „ścianie”, aby ci, którzy to czytają, mogli biec. Lecz w ślepotcie Laodycei słowa te są nieczytelne. W obu przypadkach słowa sądu oznaczają, że

zarówno prawdziwy protestancki, jak i republikański róg zostały zważone na szalach i okazały się zbyt lekkie. Historia Belszassara niesie przesłanie dla rogu republikańskiego, reprezentującego narody świata.

"W historii Nabuchodonozora i Belszazara Bóg przemawia do dzisiejszych narodów." Znaki Czasu, 20 lipca 1891.

Opowieść o Baltazarze ma także przesłanie dla protestanckiego rogu, reprezentującego ludzi świata.

"W historii Nabuchodonozora i Belszazara Bóg mówi do ludzi naszych czasów." Bible Echo, 17 września 1894.

Grzech Belszazara przedstawia grzech obu rogów bestii z ziemi. Grzech każdego z rogów polega na odrzuceniu jego prawd założycielskich, mimo pełnej znajomości tych prawd. Róg republikański jest rozliczany wobec światła Konstytucji oraz początkowej historii, kiedy ten boski dokument został uchwalony, lecz od tamtej pory jest stopniowo odrzucany. Gdy naród przemówi jak smok, symboliczny mur rozdziału kościoła i państwa zostanie usunięty. W przypadku prawdziwego rogu protestanckiego światło płynące z historii poselstw pierwszego i drugiego anioła, gdy fundamenty zostały ustanowione, było stopniowo odrzucane i nadal będzie coraz bardziej odrzucane, aż „mur” Bożego prawa również ostatecznie zostanie odrzucony.

Prorok opisuje tu lud, który w czasie powszechnego odstępstwa od prawdy i sprawiedliwości stara się przywrócić zasady stanowiące fundament królestwa Bożego. Są naprawcami wyłomu uczynionego w Bożym prawie — murze, który On postawił wokół swoich wybranych dla ich ochrony — a posłuszeństwo przykazaniom tego prawa — sprawiedliwości, prawdzie i czystości — ma być ich nieustannym zabezpieczeniem.

Jednoznacznymi słowami prorok wskazuje szczególne zadanie tej resztki ludu, która buduje mur. „Jeśli odwrócisz swą stopę od Sabatu, aby w mój święty dzień nie czynić, co ci się podoba; i nazwiesz Sabat rozkoszą, świętym Pana, godnym czci; i uczcisz Go, nie chodząc własnymi drogami, nie szukając własnej przyjemności ani nie mówiąc własnych słów: wtedy będziesz miał rozkosz w Panu; i wprowadzę cię na wyżyny ziemi oraz obdarzę cię dziedzictwem Jakuba, twojego ojca; bo tak powiedziały usta Pana.” Izajasza 58:13, 14.  
Prorocy i królowie, 677, 678.

Biblijna metodologia, objawiona przez aniołów Williamowi Millerowi, reprezentuje Boże prawa prorocze, a w odróżnieniu od starożytnego Izraela współczesny Izrael miał być depozytariuszem nie tylko prawa Dziesięciu Przykazań, lecz także prorocstw.

Bóg powołał w tym czasie Swoją Kościół, tak jak powołał starożytny Izrael, aby stał jako światło na ziemi. Za pomocą potężnego klina prawdy — poselstw pierwszego, drugiego i trzeciego anioła — odłączył ich od kościołów i od świata, aby przyprowadzić ich do świętej bliskości z Sobą. Uczynił ich depozytariuszami Swego prawa i powierzył im wielkie prawdy prorocstwa na ten czas. Podobnie jak święte wyrocznie powierzone starożytnemu Izraelowi, są one świętym depozytem, który ma być przekazany światu. Trzej aniołowie z Objawienia 14 przedstawiają ludzi, którzy przyjmują światło Bożych poselstw i wyruszają jako Jego

wysłannicy, aby rozległo się ostrzeżenie po całej długości i szerokości ziemi. Chrystus oświadcza Swoim naśladowcom: 'Wy jesteście światłością świata.' Do każdej duszy, która przyjmuje Jezusa, krzyż Golgoty przemawia: 'Oto wartość duszy: "Idźcie na cały świat i głosście ewangelię wszelkiemu stworzeniu".' Nic nie może być dopuszczone, by przeszkodzić temu dziełu. Jest to najważniejsze dzieło w czasie; ma sięgać tak daleko jak wieczność. Miłość, jaką Jezus okazał dla dusz ludzi w ofierze, którą złożył dla ich odkupienia, będzie pobudzać wszystkich Jego naśladowców." Świadectwa, tom 5, 455.

„Wielkie prawdy proroctwa”, które zostały przekazane przez aniołów i ugruntowane dzięki dziełu Williama Millera, są „świętym depozytem, który należy przekazać światu”. Prawo Dziesięciu Przykazań, prawa natury, prawa zdrowia oraz prawa studium proroctw zostały nadane przez tego samego Wielkiego Prawodawcę, a odrzucenie jednego Przykazania oznacza odrzucenie wszystkich. Odrzucenie metodologii danej Williamowi Millerowi zapoczątkowało narastający bunt, który ostatecznie doprowadzi do odrzucenia przez adwentyzm sabatu siódmego dnia.

W tych ostatnich dniach Pan ma spór z tymi, którzy mienią się Jego ludem. W tym sporze ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach obiorą drogę wprost przeciwną tej, którą obrał Nehemiasz. Nie tylko sami będą lekceważyć i gardzić szabatem, ale będą też starać się uniemożliwić jego zachowywanie innym, grzebiąc go pod gruzami zwyczaju i tradycji. W kościołach i na wielkich zgromadzeniach pod gołym niebem kaznodzieje będą przekonywać ludzi o konieczności święcenia pierwszego dnia tygodnia. Na morzu i na lądzie są klęski, i klęski te będą się mnożyć, jedna katastrofa tuż po drugiej; a niewielka garstka sumiennych zachowujących szabat zostanie wskazana jako ci, którzy ściągają na świat gniew Boży przez lekceważenie niedzieli.

Szatan szerzy to kłamstwo, aby zniewolić świat. Taki jest jego plan: zmusić ludzi do przyjęcia błędów. Bierze czynny udział w szerzeniu wszystkich fałszywych religii i nie cofnie się przed niczym w wysiłkach, by narzucić błędne doktryny. Pod płaszczykiem religijnej gorliwości ludzie, pod wpływem jego ducha, wymyślili najokrutniejsze tortury dla swoich bliźnich i zadali im najstraszliwsze cierpienia. Szatan i jego słudzy nadal mają tego samego ducha, a historia przeszłości powtórzy się za naszych dni.

Są ludzie, którzy nastawili swój umysł i wolę na czynienie zła; w mrocznych zakamarkach swoich serc postanowili, jakich zbrodni się dopuszczą. Ci ludzie sami siebie oszukują. Odrzucili wielką Bożą zasadę sprawiedliwości, a w jej miejsce ustanowili własny wzorzec i, porównując się z tym wzorcem, ogłaszają się świętymi. Pan pozwoli im ujawnić, co kryją ich serca, i wyrazić w czynach ducha pana, który nimi włada. Pozwoli im okazać nienawiść do Jego prawa w sposobie, w jaki traktują tych, którzy są wierni wymaganiom tego prawa. Będzie nimi kierował ten sam duch religijnej gorączki, który popchnął tłum do ukrzyżowania Chrystusa; Kościół i państwo będą zjednoczone w tej samej skorumpowanej zgodzie.

Współczesny Kościół poszedł śladami dawnych Żydów, którzy odrzucili przykazania Boga na rzecz własnych tradycji. Zmienił ustanowienie, złamał wieczne przymierze i teraz, jak wtedy, skutkiem są pycha, niewiara i niewierność. Jego prawdziwy stan przedstawiony jest w tych słowach z pieśni Mojżesza: „Zepsuli się; ich skaza nie jest skazą Jego dzieci; są pokoleniem przewrotnym i pokrętnym. Czy tak odpłacacie Panu, ludu głupi i nierozumni? Czyż nie jest

On waszym Ojcem, który was nabył? Czyż nie On was uczynił i utwierdził?” Review and Herald, 18 marca 1884.

Ostateczne odrzucenie prawdy przez adwentyzm następuje w momencie wprowadzenia ustawy niedzielnej, gdy adwentyzm powtarza historię starożytnego Izraela: „napędzany tym samym duchem religijnego szału, który podjudził tłum, który ukrzyżował Chrystusa; Kościół i państwo zostaną zjednoczone w tej samej skorumpowanej harmonii.” Postępujący bunt adwentyzmu jest przedstawiony w ósmym rozdziale Księgi Ezechiela, z czterema narastającymi obrzydliwościami, które proroczo wyznaczają cztery pokolenia adwentyzmu, zapoczątkowane w 1863 roku. Ostatnią obrzydliwością jest moment, gdy przywódcy Jerozolimy oddają pokłon słońcu.

I wprowadził mnie na wewnętrzny dziedziniec domu Pana, a oto u wejścia do świątyni Pana, między przedsionkiem a ołtarzem, było około dwudziestu pięciu mężczyzn, z plecami zwróconymi do świątyni Pana, a twarzami ku wschodowi; i oddawali pokłon słońcu ku wschodowi. Wtedy rzekł do mnie: Czy widziałeś to, synu człowieczy? Czy to mała rzecz dla domu Judy, że popełniają tu obrzydliwości, jakie tu popełniają? Bo napełnili kraj przemocą i znowu pobudzają mnie do gniewu; i oto przykładają gałązkę do nosa. Dlatego i ja postąpię w zapalczywości: moje oko nie oszczędzi ani nie zlituję się; a choć będą wołać donośnym głosem do moich uszu, jednak ich nie wysłucham. Ezechiel 8:16-18.

Sąd, który wówczas następuje, jest ukazany w „godzinie” sądu Belshazzara.

Król Belszassar wyprawił wielką ucztę dla tysiąca swoich możnych i pił wino przed tym tysiącem. Belszassar, gdy kosztował wina, rozkazał przynieść złote i srebrne naczynia, które jego ojciec Nabuchodonozor zabrał ze świątyni, która była w Jerozolimie, aby król, jego książęta, jego żony i nałożnice mogli z nich pić. Wtedy przyniesiono złote naczynia, które zabrano ze świątyni domu Bożego, która była w Jerozolimie, i król, jego książęta, jego żony i nałożnice pili z nich. Pili wino i wychwalali bogów ze złota i ze srebra, z brązu, z żelaza, z drewna i z kamienia. W tej samej chwili ukazały się palce ręki ludzkiej i pisały naprzeciw świecznika na tynku ściany pałacu królewskiego; a król widział część ręki, która pisała. Wtedy oblicze króla się odmieniło, a jego myśli go zatrwożyły, tak że rozluźniły się stawy jego bioder, a jego kolana uderzały jedno o drugie. Król zawołał donośnym głosem, aby wprowadzono astrologów, Chaldeczyków i wróżbitów. I król przemówił i rzekł do mędrców Babilonu: Ktokolwiek odczyta to pismo i ukaże mi jego wykład, zostanie odziany w szkarłat, otrzyma złoty łańcuch na szyję i będzie trzecim w królestwie. Wtedy weszli wszyscy mędrcy królewscy, lecz nie zdołali odczytać pisma ani oznajmić królowi jego wykładu. Wtedy król Belszassar bardzo się zatrwożył, jego oblicze się odmieniło, a jego możni byli zdumieni. Daniela 5:1-9.

W tej „samej godzinie”, gdy zapadł wyrok na Belszazzara, Szadrach, Mészach i Abed-Nego zostali wrzuceni do pieca, który rozpalono „siedem razy” mocniej niż zwykle.

A teraz, jeśli jesteście gotowi, by w chwili, gdy usłyszycie dźwięk rogu, fletu, harfy, puzonu, psalterionu i cymbałów oraz wszelkiego rodzaju muzyki, paść i oddać pokłon posagowi, który postawiłem — dobrze; lecz jeśli nie oddacie czci, w tej samej godzinie będziecie wrzuceni w środek rozpalonego, ognistego pieca; a któż jest tym Bogiem, który was wyrwie z mojej ręki?

Szadrach, Mészach i Abed-Nego odpowiedzieli i rzekli do króla: O Nabuchodonozorze, nie musimy ci w tej sprawie odpowiadać. Jeśli tak ma być, nasz Bóg, któremu służymy, może nas wybawić z pieca rozpalonego ogniem i wybawi nas z twojej ręki, o królu. A jeśli nie, niech ci będzie wiadome, o królu, że nie będziemy służyć twoim bogom ani oddawać pokłonu złotemu posągowi, który postawiłeś. Wtedy Nabuchodonozor napełnił się wściekłością, a wyraz jego oblicza zmienił się względem Szadracha, Mészacha i Abed-Nega; przeto przemówił i rozkazał, aby piec rozgrzano siedem razy bardziej, niż zwykle go rozgrzewano. Daniela 3:15–19.

„Godzina” sądu dla Belszazara jest tą samą „godziną” sądu dla Szadraka, Mészaka i Abed-Nego, a w obu liniach „siedem czasów” stanowi symbol tego sądu. Ci trzej mężowie reprezentują dwóch świadków, którzy wstępują w obłokach do nieba jako sztandar w „godzinie” wielkiego trzęsienia ziemi w czasie Prawa Niedzielnego, a Belsazar reprezentuje sąd narodowej ruiny, który spada na bestię ziemską w tej samej „godzinie”.

Będziemy kontynuować nasze studium sądu Belszazara w następnym artykule.

Jestem głęboko zaniepokojony z powodu niskiego poziomu pobożności wśród naszego ludu. A gdy myślę o biadach wypowiedzianych nad Kafarnaum, rozważam, jak o wiele cięższe przyjdzie potępienie na tych, którzy znają prawdę, a nie chodzili według prawdy, lecz w świetle iskier własnego ognia. Nocami zwracam się do ludzi w bardzo uroczysty sposób, usilnie prosząc, by zadali pytanie własnemu sumieniu: Kim jestem? Czy jestem chrześcijaninem, czy nie? Czy moje serce zostało odnowione? Czy przemieniająca łaska Boża ukształtowała mój charakter? Czy żałuję swoich grzechów? Czy zostały wyznane? Czy zostały odpuszczone? Czy jestem jedno z Chrystusem, tak jak On jest jedno z Ojcem? Czy nienawidzę tego, co kiedyś było mi drogim? Czy teraz kocham to, co dawniej budziło we mnie odrazę? Czy uważam wszystko za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa? Czy odczuwam, że jestem odkupioną własnością Jezusa Chrystusa i że każdą godzinę muszę poświęcać Jego służbie?

Stoimy na progu wielkich i doniosłych wydarzeń. Cała ziemia ma być oświecona chwałą Pana, jak wody okrywają kanały wielkiej głębiny. Proroctwa się wypełniają, a przed nami burzliwe czasy. Dawne spory, które pozornie ucichły na długi czas, odżyją, a nowe spory powstaną; nowe i stare będą się ze sobą mieszać i stanie się to już wkrótce. Aniołowie trzymają cztery wiatry, aby nie wiały, dopóki światu nie zostanie przekazane określone dzieło ostrzeżenia; lecz burza się zbiera, chmury nabrzmiewają, gotowe runąć na świat, i dla wielu będzie to jak złodziej w nocy.

Wielu się uśmiechało i nie wierzyło, kiedy mówiliśmy im, dwadzieścia czy trzydzieści lat temu, że niedziela zostanie narzucona całemu światu, a zostanie uchwalone prawo zmuszające do jej przestrzegania i gwałcące sumienia. Widzimy, że to się spełnia. Wszystko, co Bóg powiedział o przyszłości, z pewnością się wypełni; ani jedno Jego słowo nie zawiedzie. Protestantyzm wyciąga teraz ręce ponad przepaścią, aby uścisnąć dłonie papieżstwa, i tworzy się konfederacja, by zdeptać i usunąć z oczu Sabat czwartego przykazania; a człowiek grzechu, który z poduszczenia szatana ustanowił fałszywy Sabat, to dziecko papieżstwa, zostanie wywyższony, by zająć miejsce Boga.

Całe niebo jawi mi się jako czuwające nad rozwojem wydarzeń. Ma się ujawnić kryzys w wielkim i długotrwałym sporze dotyczącym Bożego panowania na ziemi. Ma się wydarzyć coś wielkiego i rozstrzygającego, i to bardzo rychło. Jeśli nastąpi jakiegokolwiek opóźnienie, charakter Boga i Jego tron zostaną narażone na szwank. Zbrojownia nieba jest otwarta; cały Boży wszechświat i jego wyposażenie są gotowe. Sprawiedliwości wystarczy wypowiedzieć jedno słowo, a na ziemi pojawią się straszliwe przejawy gniewu Bożego. Będą głosy i grzmoty, i błyskawice, i trzęsienia ziemi, i powszechna zagłada. Każdy ruch w niebiańskim wszechświecie ma przygotować świat na wielki kryzys.

Napięcie przenika każdą sferę spraw ziemskich; a wśród ludu, który otrzymał wielkie światło i cudowną wiedzę, wielu przypomina pięć śpiących panien z lampami, lecz bez oliwy w naczyniach: zimnych, oziębiających, o słabej, gasnącej pobożności. Podczas gdy nowe życie rozprzestrzenia się i wyrasta z dołu, szybko opanowując wszystkie narzędzia Szatana, w ramach przygotowania do ostatniego wielkiego konfliktu i zmagania, nowe światło, życie i moc zstępują z wysoka i ogarniają lud Boży, który nie jest martwy — jak wielu teraz — w upadkach i grzechach. Ludzie, którzy teraz, na podstawie tego, co rozgrywa się przed naszymi oczami, zobaczą, co wkrótce na nas przyjdzie, nie będą już ufać ludzkim wymysłom i rozumieją, że Ducha Świętego trzeba uznać, przyjąć i przedstawiać ludowi, aby mogli walczyć o chwałę Bożą i pracować wszędzie, po bezdrożach i gościńcach życia, dla zbawienia dusz swoich bliźnich. Jediną skałą pewną i niewzruszoną jest Skała Wieków. Bezpieczni są tylko ci, którzy budują na tej Skale.

Ci, którzy teraz są cielesnie usposobieni, pomimo ostrzeżeń danych przez Boga w Jego Słowie i przez świadectwa Jego Ducha, nigdy nie zjednoczą się ze świętą rodziną odkupionych. Są zmysłowi, znieprawieni w myśleniu i ohydni w oczach Boga. Nigdy nie zostali uświęceni przez prawdę. Nie są uczestnikami Boskiej natury, nigdy nie zwyciężyli siebie ani świata wraz z jego namietnościami i pożądlivościami. Tacy ludzie są obecni we wszystkich naszych zborach i w rezultacie zbory są słabe, chorowite i gotowe umrzeć. Nie może być teraz składane obojętne świadectwo, lecz stanowcze, dobitne świadectwo, karcące wszelką nieczystość i wywyższające Jezusa. Musimy jako lud trwać w postawie oczekiwania, pracując i czekając, czuwając i modląc się.

Tę błogosławioną nadzieję powtórnego ukazania się Chrystusa należy często przedstawiać ludziom w całej jej doniosłości; oczekiwanie rychłego ukazania się naszego Pana Jezusa w Jego chwale doprowadzi do uznania rzeczy ziemskich za pustkę i nicość. Wszelki światowy zaszczyt czy wyróżnienie nie ma wartości, bo prawdziwy wierzący żyje ponad światem; jego kroki zmiernają ku niebu. Jest pielgrzymem i przychodniem. Jego obywatelstwo jest w niebie. Zbiera promienie sprawiedliwości Chrystusa do swojej duszy, aby mógł być płonącym i świecącym światłem w moralnej ciemności, która spowiła świat. Jakaż to potężna wiara, jaka żywa nadzieja, jaka żarliwa miłość, jaki święty, poświęcony zapal dla Boga są w nim widoczne i jak wyraźna różnica między nim a światem! "Czuwajcie więc i módlcie się zawsze, abyście zostali uznani za godnych ujść przed tym wszystkim, co ma się stać, i stanąć przed Synem Człowieczym." "Czuwajcie więc, bo nie wiecie, o której godzinie przyjdzie Pan wasz." "Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo o godzinie, której się nie spodziewacie, przychodzi Syn Człowieczy." "Oto przychodzę jak złodziej. Błogosławiony, kto czuwa i strzeże swoich szat."

Broszury, 38-40.